Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 58. — 16. maja 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Stanowisko Narvaeza w gabinecie. — Jenerał Prim opuszcza Hiszpaniję. — Karliści w Nawarze.
Anglija: Jeszcze o odwołaniu lorda Ellenborough. — Proces O'Connella.
Francyja: Spodziewana podróż Króla do Anglii. — Rozprawy w izbie parów w sprawie uniwersytetu i duchowieństwa. — Powodzenia w Algieryi.
Rossyja: Książę Paszkiewicz w Petersburgu. — Nowa rota przysięgi dla Żydów w służbę rządową wstępujących. — Pogłoska o nowéj ustawie co do szlachectwa.
Grecyja.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Wojsiłowa. — Z Ołomuńca.
Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 12. b. m. rozstał się z tym światem w 63. roku życia jks. Józef z Bieżdziedzy Broniewski, Proboszcz Infułat tutejszéj kapituły archikatedralnéj obrządku łacińskiego, Dyrektor Instytutu głucho-niemych i wysłużony Deputat Stanów Królestw Galicyi i Lodomeryi. Obchód pogrzebowy odbył się na dniu 14. b. m. z uroczystością wysokiéj godności kapłańskiéj odpowiedną.

— Z Wiédnia. —

C. K. połączona kancelaryja nadworna opróżnioną w Galicyi posadę obwodowego komisarza trzeciéj klasy nadała tutejszemu gubernijalnemu koncepiście, Janowi Hauser.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

W liście z Madrytu pod dniem 26. kwietnia zamieszczonym w dziennikach paryskich czytamy: »Zapewniają, że jenerał Narvaez, którego dotychczas obwiniano o dążność do dyktatury wojskowéj!, zganił ostatnie rozporządzenia ministeryjum, i jest tego zdania, iż należy działać ile możności za przyczynieniem się Kortezów, i jak najprędzéj powrócić do przepisanego ustawami porządku. Mówią, że wywołane przez to nieporozumienie posunięto tak daleco, iż kilku ministrów wyraziło się przeciw Narvaezowi w sposób obrażający, o czém ten się dowiedział, a przeto teraz ani myśléć o pojednaniu. Wystąpienie tego jenerała z gabinetu sprowadziłoby dla nowego rządu niebezpieczne przesilenie; gdyż obok niezaprzeczonych wojskowych talentów posiada on rzadki u hiszpańskich naczelników dar utrzymywania karności i jednania sobie w wojsku przywiązania. — Co do zniesienia stanu oblężenia panuje jeszcze różne zdanie w gabinecie, gdyż jedna strona chciałaby już teraz wykonać to rozporządzenie, a druga chciałaby je odwlec aż do przywrócenia pokoju w Maestrazgo.«

Jenerał Prim pożegnał się temi dniami z Królową Krystyną. Podróż jego za granicę uważają tutaj za dowód, że się z teraźniejszemi możnowładcami poróżnił.

W Nawarze uwięziono nagle kilku dawnych karlistowskich naczelników i odwieziono do cytadeli w Pampelunie. Innych, skoro po opuszczeniu Francyi wstąpili z bronią w ręku na ziemię Katalonii, schwytano i rozstrzélano w Geronie. Ciężka odpowiedzialność spada na te osoby, przez których namowę ci nieszczęśliwi do zguby przywiedzeni zostali. Takie nierozsądne przedsiębierstwa zamiast poparcia sprawy familii Don Karlosa, jeszcze bardziéj jéj szkodzą.

Według wiadomości z Madrytu pod dniem 28. kwietnia, spodziewano się tamże co chwila zmiany ministeryjum; Narvaez miał co do nowego składu gabinetu, porozumieć się z Królową Krystyną.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 1. maja. Cały świat zdziwił się, tak pisze korespondent dziennika *Allgemeine preussische Zeitung*, że lorda Ellenborough złożono z jego posady. Jakoż w samej rzeczy mało znam politycznych wypadków, nie mających parcyjalnego charakteru, któreby większe sprawiły wrażenie.

Już dawniéj niż przed siedmią miesiącami spowodowana była kompanija wschodnio-indyjska prosić gabinet, ażeby go odwołano, a to dla tego, ponieważ dwór dyrektorów jéj oburzył się był na lorda Ellenborough za odezwę dotyczącą bram w Somnath, za pospieszne wcielenie Syndu do angielskiego państwa, i za nieprzyzwoity ton jego korespondencyi. Gabinet oświadczył, iż gotów jest napomnieć lorda Ellenborough za jego mowę i postępowanie; ubolewał nad obopólném niedowierzaniem i nieporozumieniem między kompaniją a jeneralnym gubernatorem, ale jako odpowiedzialny rząd państwa pochwalał polityczne lorda Ellenborough czynności, a odwoływać go teraz dla tychże, byłoby zaprzeczeniem się własnego rozsądku i niekonsekwencyją. Dwór dyrektorów zamieszczał w swoich depeszach ciągle bardzo surowe i obrażające uwagi przeciw polityce jeneralnego gubernatora; ale urząd kontroli, który podług ustawy ma głos we wszystkich doniesieniach indyjskiego domu, przemazywał ciągle te uwagi, a to z tego powodu, ponieważ za otrzymaniem ich byłby lord Ellenborough niezawodnie podał się do dymisyi i Indyje opuścił. Spór ten stawał się coraz żywszym; gdyż wszystkie wielkie kwestyje bywają tu nie między dworem dyrektorów i jeneralnym gubernatorem, lecz między dyrektorami a koroną lub ministrami korony załatwiane. Nakoniec wystawili dyrektorowie jednogłośnym czynem nadzwyczajnéj odwagi i, jak mówi książę Wellington, nadzwyczajną nieroztropnością swoję władzę i swój byt na wielkie niebezpieczeństwo; pomimo woli rządu głosowali na złożenie jeneralnego gubernatora z jego posady.

Na posiedzeniu sądu sprawiedliwości Queensbench w Dublinie dnia 30. kwietnia zakończył nareszcie solicytor-jenerał swoję długą mowę, w któréj zbijał przytoczone przez cztérech adwokatów ze strony obżałowanych powody za potrzebą nowego wytoczenia procesu i zaproponował, aby sąd sprawiedliwości, który zapewne się przekonał, że wyprowadzone przez przysięgłych wnioski są zupełnie usprawiedliwione przez przytoczone dowody i świadectwa, i że ze strony obżałowanych nie przytoczono żadnego dostatecznego powodu dla zezwolenia na nowe wytoczenie procesu, aby, mówię, sąd przysięgłych dał wolny bieg sprawiedliwości, a tém samém odrzucił propozycyję obżałowanych. Poczém pan Henn, jako piérwszy z cztérech adwokatów ze strony obżałowanych, którzy wezwani są do odpowiadania solicitorjenerałowi, zabrał głos, lecz przy odejściu poczty nie skończył swojéj mowy, która najwięcéj około opuszczenia imion w liście przysięgłych się toczyła. Co się dotyczy obwinienia przeciw O'Connellowi starał się pan Henn udowodnić, że, chociaż tenże nawet przyznał, iż uniję znieść zamierza, jednakże nikogo nie można czynić odpowiedzialnym za bezprawny czyn, którego jeszcze niepopełnił. A jeżeli, o czém ani wątpić, tak O'Connell jako też drudzy obżałowani przekonani są o potrzebie zniesienia unii i dla tego także drugich o téj potrzebie jako o jedynym dla Irlandyi zbawiennym środku przekonać się starali, tedy on, pan Henn nie może tego postępku nazwać bezprawnym. Sądzą powszechnie, że pan Henn mowę swoję aż na przyszłém posiedzeniu zakończy.

Książę Oettingen-Wallerstein przybył znowu do Londynu. Na pokojach dworu, które były u Królowéj Wiktoryi dnia 29go kwietnia popołudniu w pałacu bukinghamskim, miał książę posłuchanie i doręczył Jéj Król. Mości list od Króla bawarskiego.

Francyja.

Z Paryża dnia 2go maja. Podczas serenady, którą wczoraj wieczór Królowi przed tuileryjami dawano, miał Ludwik Filip na kolanach swego wnuka młodego hrabię Paryża i kazał mu takt wybijać, gdy orkiestra grała marsylijankę.

Można przypuścić prawie z pewnością, że kwestyja otahajcka w izbach jeszcze bynajmniéj nie jest wyczérpaną, lecz że przynajmniéj jeszcze raz w ciągu teraźniejszych posiedzeń nastręczy osnowę do powszechnego powstania na teraźniejsze ministeryjum. Trudno bowiem zaprzeczyć, iż, pomimo politycznéj obojętności, która od niejakiego czasu panuje w kraju, zdanie opozycyi o sprawie otahajckiéj dość znaczną popularność uzyskało.

Stosownie do postanowienia królewskiego, kontr-admirał Hamelin, który na miejsce kontr-admirała Dupetit-Thouars mianowany jest dowódzcą francuzkiéj stacyi marynarskiéj, zawiesi banderę swoją na fregacie *Wirginia.*

Ludwik Filip uda się aż po uroczystościach lipcowych do Eu, gdzie będzie wyznaczony czas wycieczki do Anglii, który najszczególniéj od połogu Królowéj Wiktoryi zależy. Podróż samę można uważać jako rzecz niezawodną; jednakże zapewniają, że Król w żaden sposób nie odwidzi Londynu, gdyż francuzkie ministeryjum nie waży się przyjąć na siebie połączonéj z témże odpowiedzialności. Tajne towarzystwa we Francyi zdawają się drzymać, ale wistocie są one bardzo czynne, a doświadczenie nauczyło aż nadto, jak dalece o osobiste bezpieczeństwo Ludwika Filipa obawiać się należy.

— dnia 3go maja. W mowie, którą wicehrabia Segur-Lamoignon miał na posiedzeniu izby parów dnia 30. z. m. dla uzasadnienia swéj poprawki, podług któréj kurs nauk filozoficznych w szkołach podrzędnych miał byćograniczonym na loikę, etykę i początki psychologii,zaczął w równym czasie przyganiać hrabiemu Montalembert i panu Cousin, poczytując piérwszemu za złe przesadzone żądanie pod względem wolności nauki, a na drugiego powstając za filozoficzną naukę, któréj uniwersytet sprzyja. »Izba,« rzekł, »niech mi pozwoli protestować w kilku słowach przeciw szczególniejszéj zarozumiałości pana hrabiego Montalembert, który się poważa imieniem wszystkich katolickich laików we Francyi manifesta wydawać. Ja z mojéj strony ganię i odrzucam, właśnie w moim charakterze jako katolik, ten sposób, w jaki hrabia Montalembert w kwestyi o wolnéj nauce pojmuje powinność katolików i żąda, aby takowa była wykonywaną. Podług mego przekonania, piérwsza powinność dobrego katolika w nadmienionéj kwestyi, równie jak we wszystkich stosunkach życia zależy na tém, aby udowodnił, że jest dobrym chrześcijaninem; ale ja nie widzę nic chrześcijańskiego w zapalczywéj polemice naszego szanownego kolegi, którego serce i dusza płonie młodzieńczym ogniem, podczas gdy się zdaje, że władza rozsądku jeszcze bynajmniéj do przynależnéj dojrzałości nie przyszła. Ja jestem tego zdania, że dobry katolik łatwo może mówić i działać z potrójną energiją sumienia, wiary i patryjotyzmu, bez ubliżania przyzwoitości bez porównywania magistratur krajowych »z krwiożerczą zgrają« i bez pozwolania sobie potwarczych aluzyj na rząd, i przez to samo narażania się na pośmiewisko.« (Prezydent Pasquier: »Mości Segur, muszę WPanu uczynić uwagę, że te słowa są cokolwiek za mocne; izba nie może pochwalać takich wyrazów.«) Ja przytaczam tylko własne słowa pana Montalembert, on porównał swych przeciwników z Julijanem apostatą i obwinił ich o nierzetelność i obłudę. Następnie powinnością dobrego katolika w kwestyi o wolności nauki jest czynić to wszystko, co od niego zawisło dla osiągnienia téj rzeczywistéj wolności, która w tak wysokim stopniu religijną wolność i nadzieję wiary obchodzi. Jakież prawidło każe przyjąć roztropność i zdrowy rozum dla osiągnienia tego celu? Ksiądz arcybiskup wyraził to razem z swymi cztérma sufraganami w memoryjale, który niedawno Królowi przedłożono. Najprzód powinna być uznana zasada publicznego prawa, podług któréj nie może istnieć we Francyi taka wolność, któraby ustawą określona i urządzona nie była, to znaczy, którąby warunkom rękojmi i nadzorowi w interesie państwa nie podlegała; powtóre, należy naturę i zakres przepisanych warunków dokładnie roztrząsnąć i wszystkie te energicznie odrzucić, któreby określoną i uporządkowaną wolność istotnie na niebezpieczeństwo narazić mogły. Tak należy, podług mego zdania, rozumieć powinność dobrego katolika przy naradzaniu się nad tą ważną kwestyją, którą się teraz zajmujemy. Atoli jakże sobie poczyna pan Montalembert? On występuje całkiem z publicznego prawa swego kraju; on gani i odrzuca nie tylko przez rząd lub komisyję zaproponowane warunki gwarancyi, lecz nie chce nawet ani słyszéć o saméj zasadzie, która podług naszego publicznego prawa każdy rodzaj wolności określa i urządza. On żąda nieograniczonéj samowładnéj wolności nauki, jaka we Francyi nigdy nie istniała, i jaka u nas nigdy nie powstanie.« — Po tém zganieniu przystępuje mowca do swego wniosku, by w filozoficznym kursie nauki podrzędnéj zaprowadzić ścisléjsze granice, a tém samém powstaje mocno na pana Cousin. »W teraźniejszym składzie nauk klasycznych zawiéra program uniwersytetu klasy filozoficznéj cztéry przedmioty: psychologiję, loikę, etykę z teodyceją i dzieje filozofii. Ja proponuję, aby psychologiję zredukowano na piérwsze początki téj umiejętności, i aby dzieje systematów filozoficznych wraz z teodyceją, która w sobie zawiéra metafizyczne kwestyje o atrybutach bóstwa, całkiem wyłączono z nauko-

wego kursu kolegijów.« — Zdanie to, że ograniczenie jest koniecznie potrzebném, opiéra się na tém przekonaniu, iż nauka taka, jaka jest dawana młodzieży pod kierunkiem pana Cousin, zagraża wielkiém niebezpieczeństwem dla dusz wzrastającéj jeneracyi. Mowca przytoczył miejsca z odczytów i dzieł pana Cousin i wyprowadził z nich ten wniosek, iż dążnością jego nauki jest okazać, jak filozofija religiję zaprzecza. »Filozofija pana Cousin udaje uszanowanie dla religii, podczas gdy całe jéj usiłowanie zmierza do tego, aby ją poniżyć, aby ją wzgardy godną i dla serca obojętną uczynić; filozofija w ustach pana Cousin wydaje się za światło światłości, za prawdę prawd; w wierze chrześcijańskiéj,« tak prawi pan Cousin, »są zawarte wszystkie prawdy, ale trzeba ich szukać i umieć je wykładać.« — Wicehrabia de Segur-Lamoignon, dla uzasadnienia jeszcze mocniéj swéj skargi, przytacza potém następujące miejsce z akademicznego wykładu p. Cousin: »Bądźmy skromni i porzućmy zarozumiałość: wszak »my żyjemy dopiéro od wczoraj! ale pokładajmy przytém ufność w przyszłości, a w teraźniejszości wykonujmy cierpliwość; zawsze będą istniały masy ludu; dla tych jest chrystyjanizm jedyną filozofiją. Filozofija zadowolona tém, że widzi lud w ramieniu wiary chrześcijańskiéj, dla podniesienia go, chętnie podaje mu swą rękę; religija jest filozofiją mas; »mała tylko liczba myślących idzie daléj.« — »Oto jest,« mówi wicehrabia de Segur-Lamoignon daléj, »istota nauki filozoficznéj, którą pan Cousin każe dawać młodzieży; takowe doktryny upowszechniają się we wszystkich przez uniwersytet kierowanych zakładach naukowych. Pod pozorem obeznawania z dziejami filozofii, obalają nauczyciele wszystkie zdrowe wyobrażenia i psują młode umysły, nauczając, że filozofija, to jest, że ludzki rozum tłumaczy wszystko, że jest pochodnią, która wszystko rozjaśnia, najwyższą władzą, którą uznawać należy; że filozofija jest dla człowieczeństwa większym postępem niż religija; że chrześcijaństwo jest religiją mas, to znaczy niewiadomych; że prawdziwa filozofija, to jest pielęgnowanie czystych wyobrażeń, ta religija osób myślących, wzniesie zwolna plemię ludzkie na wyższy stopień, dokąd chrystyjanizm nie sięga; że w mniéj więcéj dalekim czasie musi niezawodnie chrystyjanizm ustąpić miejsca filozofii, jako ostatniéj emancypacyi myśli. Nie sądźmy, że tak szkaradne zdania należy uważać tylko jako obłąkanie, które w zapale improwizowanego wykładu na uniewinnienie zasługuje; nie, one są istotą i wiernym wyrazem kompletnego systemu, przyozdobione imieniem »nowoczesnego eklektycyzmu,« którego podstawą jest zaprzeczyć boskość i wieczną trwałość chrześcijaństwu. Z resztą należy oddać panu Cousin sprawiedliwość, i przyznać, że on nie tai swéj nauki, i owszem śmiało ją ogłasza publicznie i nie pozostawia żadnéj wątpliwości o prawdziwém znaczeniu swego systemu. Dla tego też w ostatnim swym wykładzie na wstępie do dziejów filozofii, obawiając się aby jeszcze jaka niepewność nie obudziła się w jego słuchaczach, dodał te ważne słowa: »Spodziéwam się, że mnie teraz dokładnie znacie;« — tak jest, mój panie, znamy cię; znamy cię aż nadto dobrze; wiémy, ileś już złego zrządził! (Szemranie między parami; prezydent Pasquier czyni mowcy uwagę, że to wcale nie jest ton parlamentarski; pan Cousin żąda głosu; ale Segur-Lamoignon nie zważa na to.) Tak, my znamy pana Cousin i jego zabiegi, i dla tego oświadczamy, że ten kierunek, jaki on od lat cztérnastu z ognistym zapałem i niespracowaną wytrwałością stara się nadać filozoficznéj nauce we Francyi, jest bezbożnym i dla dusz zgubnym; ztąd poznajemy także niespokojność rodziców chrześcijan, tudzież żywe, zawsze jeszcze wzmagające się wzburzenie całego episkopatu; dla tego nakoniec proponujemy, aby od filozoficznego kursu w podrzędnych zakładach naukowych te partyje wyłączono, któreby wykształconym w szkole pana Cousin profesorom, podać mogły bardzo pomyślną sposobność do upowszechniania swéj ohydnéj nauki między młodzieżą i wydawania nowych zasiłków do obłąkiwania ludzkiego umysłu.«

Na posiedzeniu izby parów dnia 2. maja toczono ciągle dyskusyję nad pojedyńczémi artykułami wniosku do ustawy o nauce podrzędnéj.

W izbie deputowanych rozprawiano nad reformą więzienia.

Na posiedzeniu izby parów dnia 3. maja ciągnięto daléj dyskusyję nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnéj. — Zaraz na wstępie posiedzenia książę Broglie jako sprawozdawca komisyi, któréj było poruczoném rozpoznanie powyższego wniosku do ustawy, oznajmił, że się komisyja zrana tegoż dnia zgromadziła, dla naradzenia się nad zaproponowaną przez hrabiego Montalivet na końcu ostatniego posiedzenia poprawką (pod względem ograniczenia filozoficznych nauk w instytutach podrzędnych), do któréj się wice-hrabia Segur-de Lamoignon przyłączył.

Książę **Broglie** dodał, że komisyja nie przyjmując poprawki w tym sposobie, w jakim ją przedłożono, uznała jednak, iż coś uczynić wypada, by usunąć tę słuszną obawę, którą rzeczona poprawka wywołała, i że komisyja w skutek tego chce zaproponować dodatek do artykułu I., podług którego tak osnowa jak i forma egzaminów na bakalaureat literatury, gdy je królewska rada publicznego oświecenia wyznaczy, przedłożone będą do potwierdzenia królowi i określone królewskiém rozporządzeniem, które w formie regulaminów publicznéj administracyi (a więc po uprzedniém roztrząśnieniu przez cały gabinet i radę stanu) wydać należy. — Propozycyja ta pomyślnie od izby przyjęta, dała powód do nowéj dyskusyi. Hrabia **Montalivet** przystąpił do niéj z pośpiechem, a minister publicznego oświecenia, pan **Villemain** zbijał ją tylko częściowo, zezwoliwszy, aby postanowienia królewskiéj rady publicznego oświecenia pod królewską sankcyję poddano, i tylko wmieszanie się rady stanu nie przyjął. — Ale pan **Cousin** oświadczył się jak najdobitniéj przeciw zaproponowanéj przez księcia **Broglie** poprawce, nad którą głosowanie podobno się aż na dzisiejszém posiedzeniu odbędzie.

Podług wiadomości z Algieru pod dniem 20. kwietnia, część wojska przeznaczonego do wyprawy na Wschód, wyruszyła do Maison Carrée. Piérwsze operacyje wyprawczéj dywizyi z Medeah pod dowództwem jenerała **Marèy** odniosły pomyślny skutek. Przyczyniły się do podbicia kilku ważnych plemion którym francuzka władza przełożonych nadała. Prawie wszystko zdatne do boju wojsko armii okupacyjnéj stoi teraz w polu. Jenerał **Lamoricière**, któremu się powiodło uformować bardzo znaczną kolumnę, odpiéra teraz w prowincyi Oranie Marokanów, którzy przekroczyli granicę i ściga **Abd-el-Kadera**, który jeszcze tylko w téj części naszych posiadłości trzymać się może. Jenerał **Lamoricière**, jak słychać, ma wielkie plany, i dla tego z najdalszego Zachodu Algeryi spodziewamy się lada dzień bardzo ważnych doniesień. Na nieszczęście zbyt wcześnie nastąpiły w tym roku upały, i nie było wiele deszczu, z czego wnosić można, że wojsko nasze nie będzie mogło długo w polu pozostać.

Rossyja.

J. O. Książe **Paszkiewicz**, namiestnik Królestwa Polskiego przybył dnia 1go maja z Warszawy do Petersburga.

Naj. Cesarz Jmć najwyżéj rozkazać raczył, iżby jenerałowie i oficerowie stopni wyższych i niższych, kiedy są w płaszczach, oddając cześć przy spotkaniu ze starszym, obracali się do frontu i podnieśli rękę do kapelusza, stosownie do 397 artykułu III. tomu układu praw wojskowych, nie zrzucając przytém z ramion płaszcza.

Na wniosek ministra spraw wewnętrznych, rada państwa ułożyła nową przez Cesarza potwierdzoną rotę przysięgi dla Żydów. Żydzi obowiązani są nieodzownie składać przysięgę według téj roty, skoro do służby rządowéj, albo do urzędów miejskich lub gminnych wstępują.

Do krążących tutaj z niejaką pewnością pogłosek należy to, że rada państwa zajmuje się teraz ułożeniem nowéj ustawy dla przyszłych stosunków szlacheckiego stanu. Dotychczas było u nas dwojakie szlachectwo, to jest odziedziczone i przez zasługę. Tego ostatniego nabywano w wojskowéj i cywilnéj służbie krajowéj. Aż do dziewiątéj klasy stopniowéj w obu poprzedniczych gałęziach służby, należało zasłużono szlachectwo tylko do osoby tego, który go nabył, a z ósmą klasą przechodziło na jego potomków i używało takichże samych przywilejów jak dawne szlachectwo państwa, które niczém nie przewyższało je jak tylko swą dawnością. Nowa ustawa mając to na względzie, zamierza godność szlachectwa i połączone z niém przywileje przyznać tylko urzędnikom krajowym z piątą stopniową klasą w służbie wojskowéj i cywilnéj.

Grecyja.

Dziennik *Observatore Triestino* z dnia 5. b. m. donosi: »Statkiem parowym *l'Imperatore*, który dnia 3. w wieczór tu przybył, nadesłano następujące wiadomości z Aten pod dniem 26. kwietnia:« Niewiadomo jeszcze jakie środki przedsięweźmie nowe ministeryjum. — Dziś nadeszły niepokojące doniesienia z prowincyj, w których się rozruchów obawiają i dla tego na różne punkta wykomenderowano posiłki wojskowe. Dziś wyruszyły do Lamia dwie kompanije piechoty i pół batalijonu Palikarów. Rada ministrów zgromadza się codziennie dla naradzenia się nad środkami, które przedsięwzięte być mają. — **Zographos** otrzymał z **Kalavrita** doniesienie, że 18000 wyborców za nim swój głos dać zamyśla. — Święty synod wzbraniał się z razu złożyć przysięgę na konstytucyją, gdyż takowa kościelnym dogmatom się sprzeciwia; lecz nakoniec uległ przedstawieniom ministrów i złożył przysięgę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wojniłowa, dnia 8. maja. Na naszym zwykle w piérwszych dniach maja odbywającym się jarmarku było do 8000 wołów, a to z stryjskiego i z za Dniestru. Jarmark ten zaczyna się co roku od dnia 1. maja właściwie w Mykityńcach, gdzie i tym razem było cztéry tysiące kilkaset wołów: z tych zakupiono 300, do poblizkich stajen wróciło kilkaset, a 4000 popędzono do Wojniłowa. Właściciele wołów, którzy przed 1. maja przyszli z wołmi do Mykityniec, doznali przykrości, jakiéj dotąd nie bywało: oto nie wolno im było kupować obcego siana, chociaż za mostem o kilkaset kroków dużo na sprzedaż przywiezionego było; chcąc niechcąc musieli karmić swe woły sianem mykitynieckíem, i za każdą furę płacić ustanowioną cenę 20 zr. wal. wiéd. Od 1. maja zwolniony został ten rygor, przez co można było siana znacznie taniéj dostać.

Piérwszego dnia jarmarku w Wojniłowie nic prawie nie sprzedano; drugiego dnia zaczęto kupować do Ołomuńca, płacąc za cetnatr po 37 zr. a nawet i wyżéj. Źle się w tym roku zimowla wynagrodziła, bo w Sadagórze płacono w jesieni cetnar po 40 zr. w. w. a to na rachunek spodziéwanych wysokich cen wołowiny. — Do paszy kupowano oziębłe i po nizkich cenach, parę najlepszych płacono po 110 do 120 zr. m. k. — Woły dziewięciocetnarowe w dobrém ciele można było taniéj kupić niż w Sadagórze, bo od 70 do 80 zr. m. k. sztukę. — Niektórzy właściciele posłali woły na własny rachunek do Ołomuńca; inni powynajmywali pasze dla swych wołów. Zostały też i niesprzedane woły, które czekają jarmarku w Kałuszu, na który obiecują wiéle wołów z Podola; te woły do tego jarmarku odłożone, potrzebują jeszcze dużo paszy. — Do Węgier nic w tym roku nie kupowano; dawniejszych lat brano ztąd do Pesztu na jarmark ś. Medarda po dwa do trzech tysięcy wołów.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 8go maja. Na ten targ przypędzono 2017 wołów; przed targiem zaś z drogi poszło 823 wołów ponajwiększéj części do Pragi i Wiédnia. Jakość bydła na naszym targu była dość dobra, a ceny odpowiednie. Tym razem mieliśmy także kupców z Szlązka pruskiego. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się znacznéj liczby wołów.

Przypędzili na targ: 1) Hersz Welkes, z Procisnego, 60 wołów; 2) Tenże sam, 122; 3) Marek Riess, z Oleszyc, 62; 4) Jan Gustas, z Harasimowa, 201; 5) Salamon Nesel, z Rozdołu, 128; 6) Marek Kraus, z Oleszyna, 100; 7) Salomon Hett, z Nowego Miasta, 88; 8) Emanuel Fleischmann, z Ropicy, 61; 9) Franc. Grzybski, z Nowego Miasta, 135; 10) Itzig Findling, z Umieszcza, 86. — Małémi partyjami 974. — Ogółem 2017.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 2. do Czech . .	100	300	—	3	9
Stado Nr. 3. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 4. do Pragi . .	197	425	—	4	12 1/2
Stado Nr. 5. nie sprzedano					
Stado Nr. 6. do Pragi . .	98	300	—	2	9 1/4
Stado Nr. 7. do Wiédnia	80	315	—	—	9 1/4
Stado Nr. 8. po części sprzedano.					
Stado Nr. 9. poszło do Pragi.					
Stado Nr. 10. po części sprzedano.					
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Nowak, z Cieszyna, 166 wołów; 2) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 152; 3) Pewne dominijum z Galicyi, 105. — Mniejszémi partyjami 400. — Ogółem 823.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nro. 1. do Wiédnia	163	387	30	3	11
Stado Nro. 2. detto	147	357	—	5	10 1/4
Stado Nro. 3. detto	100	345	—	5	10
Mniejsze partyje poszły też do Pragi i Wiédnia					

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Fraúciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod. Nadzw.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 58. Gazety Lwowskiéj.

1276 (3)

UWIADOMIENIE
o kąpielach mineralnych
W LUBIENIU.

Z dniem 25. maja b. r. zostaną otwarte kąpiele mineralne w Lubieniu.

Siarczane wody lubieńskie są tak głosem publiczności jak dokładnym chemicznym rozbiorem uczonego Torosiewicza, co do nieprzebranéj obfitości źródła i składowych części jegoż, uznane za najlepsze i najskuteczniejsze w naszym kraju. Już też przeszło pół wieku, doświadcza cierpiąca ludzkość wszelkich okolic z najpomyślniejszym skutkiem ich zbawiennéj pomocy. Przytém znajdują się kąpiele lubieńskie prawie w samym środku kraju, w pobliżu stolicy Lwowa, a przeto są mieszkańcom wszystkich stron tegoż kraju równie przystępne. Te naturalne lubieńskiego źródła zalety, będzie się teraźniejszy Zarząd kąpieli lubieńskich jak najusilniéj starał podnieść jeszcze przysposobieniem szanownéj publiczności wszelkich potrzeb i dogodności życia, jakie tylko mogą uprzyjemnić pobyt w Lubieniu I tak, znajdą łaskawi goście wszystkie mieszkania świéżo wyrestaurowane i umeblowane. Odleglejsze nawet domy zostały zaopatrzone trotuarami czyli kładkami, które i w słotę suchy przystęp do łazienek ułatwiając, nie mało się do wygody kąpiących przyczyniają. Postarano się o dobrą kuchnię i traktyjernię. Dla familij, które własną kuchnię prowadzić zechcą, urządzono umyślny

sklepik, dostarczający wszelkich towarów korzennych i żywności. Ustalona jest codzienna komunikacyja ze Lwowem za pomocą omnibusa, który za bardzo mierne ceny każdego dnia osoby i pakunki przewozi. — Nie przepomniano również i o rozweseleniu gości. W tym celu najęto kapelę, złożoną z dobranych muzykantów; dawane będą zabawy w świéżo udekorowanéj sali łazienkowéj; — przyrządzono przyjemne spacery w pobliskości, mianowicie przejażdżkę batem przez staw na kępę, zkąd się najpiękniejszy widok na całą okolicę otwiéra. Wreszcie przygotowane są rozmaite gymnastyczne rozrywki, jak bilar, kręgielnia, huśtawka, i t. p., a dla tych którzy przenoszą rozerwać się czytaniem, zamówione są liczne czasopisma w polskim, francuzkim i niemieckim języku.

Słowem, będzieto najszczérszém dążeniem Zarządu kąpieli lubieńskich, aby swój zakład uczynić równie dogodnym i przyjemnym dla codziennego pożycia gości, jak on powszechnie ze swojéj lekarskiéj skuteczności jest znanym.

P. T. Życzący sobie zapewnić pomieszkanie, raczą się zgłosić frankowanym listem, pod napisem: „Do zwierzchności miejscowéj państwa Lubienia, przez G r ó d e k.“ W tém mieście pocztowém odbiérają się codziennie wszelkie korespondencyje. Ubodzy miasta Lwowa i kraju, chcący używać bezpłatnie wód lubieńskich, mają się w przeciągu miesiąca, od 15go maja do 15go czerwca, zgłosić do Zarządu kąpielowego, wszyscy opatrzeni świadectwem lekarskiem, a piérwsi jeszcze wizą jw. prezesa stołecznego miasta Lwowa, de Festenburg, drudzy zaś certyfikatami dotyczących zwierzchności.

Lubień dnia 12go kwietnia 1844.

Od Zarządu kąpieli lubieńskich.